



PISMO KIEROWNICTWA AKCJI BIEŻĄCEJ OBSZARU II - KRAKÓW

KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ

KONFERENCJA PRASOWA MOCZULSKIEGO W BRYTYJSKIEJ IZBIE GMIN

27 I br. Moczulski odpowiadał na pytania dziennikarzy w Brytyjskiej Izbie Gmin. Cały przebieg konferencji podały w swoich serwisach polsko-języcznych zarówno BBC jak i Głos Ameryki. Konferencję zorganizował z inicjatywy "Solidarity with Solidarity" czk. Izby Gmin, socjaldemokrata John Cart^{wright}. Uczestniczył posłowie z Partii Konserwatywnej i Partii Pracy. Cart^{wright} przedstawił Moczulskiego jako założyciela pierwszej, niezależnej politycznej w obozie radzieckim, po czym sam Moczulski odczytał katalog "pięć plus jeden" zasad, od których Konfederacja nigdy nie odstąpi: równość praw, wolność przekonań i swoboda ich głoszenia, wolność zrzeszania się, wolne wybory. Dodatkowy postulat dotyczy, jak pamiętamy, niepodległości państwa - obejmującej rzeczywistą niezawisłość od jakichkolwiek ośrodków zewnętrznych. Następnie Moczulski odpowiadał na pytania dziennikarzy.

Zapytany o wpływ polityki Gorbaczowa odpowiedział, że na rozpoczęty, zresztą b. nieśmiało proces liberalizacji w Polsce wpłynęła polityka radziecka - wymogi polityki radzieckiej i decyzje radzieckie. Wyraził przekonanie, że rozwój sytuacji w Polsce będzie swego rodzaju barometrem intencji radzieckich, a być może niektóre wydarzenia w Polsce będą stwarzały klimat dla późniejszych międzynarodowych inicjatyw radzieckich. Wrześniowa amnestia była pociągnięciem w ramach tworzenia klimatu przed spotkaniem w Reykjaviku. Rosji b. potrzeba porzucenia z Zachodem i znacznie łatwiej jest jej ustępować w Polsce niż gdzie indziej, np. w Afganistanie. Dalej stwierdził, że dalsze ustępstwa władz będą zmierzały w kierunku nawiązania czegoś w rodzaju dialogu z najbardziej umiarkowaną częścią opozycji.

Zapytany, czy uważałby za słuszne udzielenie bezwarunkowe Polsce kredytów odpowiedział Moczulski, że jest to problem skomplikowany i że kredyty mogą zadziałać dobrze lub źle. "... sam gen. Jaruzelski przyznał, że branie kredytów w latach 70-tych doprowadziło niemalże do upadku władzy komunistycznej. Oczywiście bardzo bym się cieszył, gdyby władza komunistyczna odeszła, ale b. bym się smucił, gdyby te kredyty zamiast na rzecz interesu społeczeństwa polskiego działały wbrew temu interesowi. Dlatego sądzę, że sprawę kredytów dla Polski należy bezpośrednio związać ze sprawą kompletnej reformy gospodarczej w Polsce. Natomiast reforma gospodarcza musi być integralnie związana z całkowitą reformą polityczną w Polsce. To wszystko stanowi jeden koszyk i tych rzeczy nie można rozpatrywać oddzielnie".

Następnie Moczulski stwierdził, że poza celem leczniczym chce na Zachodzie spotykać się z politykami, żeby ich lepiej rozumieć. "My w Polsce będziemy w przyszłości, może w bardzo bliskiej przyszłości podejmować b. trudne decyzje polityczne, które będą musiały uwzględnić ważny czynnik, jakim jest sytuacja międzynarodowa. Ja przypuszczam, że całkiem nieźle

/dokończenie obok/

21 I br. w kapitułarzu OO. Dominikanów w Krakowie odbył się opłatek zorganizowany przez Komitet Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego. Mszę św. odprawił i kazanie wygłosił O. pułkownik Adam Studziński, kapelan II Korpusu WP. Obecni byli m.in. żołnierze AK z rodzinami, członkowie Komitetu Kopca Piłsudskiego, młodzież KPN-owska. Uczestniczył konsul Republiki Francuskiej. W trakcie składania życzeń przemawiali m. in. przedstawiciele AK, Kadetów II KZplitej, organizatorów. wspomnienie o płk J. Herzogu wygłosił kol. W. Pęgiel. W imieniu KPN przemawiali członkowie jej Rady Politycznej: Krzysztof Król, Zygmunt Łenik i Adam Słomka.

24 I br. w klasztorze OO. Kapucynów odbył się opłatek rodzin legionowych z udziałem Legionistów Komendanta. Modlitwy prowadził przełożony krakowskich kapucynów O. Gwardian. Głównym mówcą był Prezes Związku Legionistów prof. K. Strojny. W opłatku uczestniczyli m.in. żołnierze AK oraz przedstawiciele KPN i innych współczesnych formacji ruchu oporu. Opłatek zakończył się wysłaniem adresu do Ojca św.

znam Związek Radziecki i sposób myślenia radzieckich polityków, natomiast chciałbym choć odrobinę z własnego doświadczenia bezpośrednio poznać sposób myślenia polityków zachodnich".

W zakończeniu stwierdził, że nie mniej istotnym celem jego pobytu na Zachodzie jest zwrócenie uwagi światowej opinii na sprawy Polski.

ZNOWU PROGRAM UGODY

W styczniu kilka pism warszawskiej "Solidarności" zamieściło artykuł Anatola Lawiny, Macieja Poleskiego i M. Zalewskiego pt. "Pytania ludzi Solidarności" /TM nr 195, wola nr 209/. Teza główna artykułu - "S" musi odejść od żądań podwyżek płac oraz od strajków jako metody ich wymuszania na władzy. Tym bardziej nie może wysuwać żądań politycznych. Celem "S" ma stać się uzdrowienie gospodarki za cenę "obniżania poziomu życia wielu grup społecznych". Droga do tego celu - "codzienna żmudna przebudowa firmy i jej załogi" /zakładamy, że termin "przebudowa" pojawił się w artykule jako złośliwy chochlik, a nie, że nawiązuje świadomie do gorbačovskiej nowomowy/ - poprzez ruch wolnych inicjatyw gospodarczych, samorządy zakładowe i osiedlowe, i w końcu próbę odbudowy związku, a to tylko w zakładzie! Autorzy nie są nowicjuszami i znają wartość asekuracji w polityce, stąd ich zastrzeżenie, że nie rezygnują z szansy wykorzystania społecznego buntu - ale nie warto go przygotowywać, bo przyjdzie sam, gdy poziom życia obniży się /co niewątpliwie nastąpi, gdyby "S" przyjęła tym razem nie od władz, lecz od opozycji pochodzący program zaciskania pasa/.

Tezy trójki warszawskich autorów nie są nowe. Wsunęła tamten program zaciskania pasa w 1978/79 lewica laicka, gdy narastał gniew społeczeństwa, jako program zapobieżenia wybuchowi społecznemu. Jeden z przywódców lewicy pisał wówczas, że głównym niebezpieczeństwem jest "wysuwanie przez ludzi żądań płacowych", gdyż "w podwyżkach płac tkwi niebezpieczeństwo pogłębienia kryzysu gospodarczego". Odpowiedzi na ten program udzielił w imieniu środowisk niepodległościowych Leszek Moczulski, publikując wiosną 1979 r. "Rewolucję bez rewolucji", a następnie zakładając w oparciu o jej tezy Konfederację Polski Niepodległej. W rozdziale pt. "Program ugody a program niepodległości" pisał wówczas Moczulski: "Pamiętam jeszcze, jak przed 1956 Hilary Minc, ówczesny szef gospodarki PRL zakamykał ręce i obrazowo mówił, że jest do dyspozycji tylko jeden bochen chleba i trzeba go dzielić tak, żeby starczyło dla wszystkich. Później okazało się, że bochenów musiało być więcej, skoro każdemu dane podwójną porcję. Rzecz bowiem w tym, że w PRL jest nie jeden, ale dwa fundusze spożycia. Pierwszy z nich to fundusz spożycia społecznego. Jego wielkość arbitralnie określają władze. Rzeczywiście, jest on rozdzielany do ostatniego okruszka - tak dokładnie, że zwiększenie udziału jednego człowieka odbywa się, przynajmniej teoretycznie, kosztem drugiego. Obok tego jest jeszcze drugi fundusz spożycia, do którego pasowałyby miano anty-społeczny. W tym funduszu mieszczą się nie tylko tzw. kopertówki - wyższe od poborów, nie kwitowane premie uznaniowe dla aparatu, nie tylko przydziały na kupno półdarmo samochodów i mieszkań, nie tylko liczne wille i dacie. Główną częścią tego funduszu są niczym nie ograniczone wydatki na służbę bezpieczeństwa i milicję, na aparat kontroli i przymusu - na wszystko to, co zabezpiecza uzurpatorską władzę nad krajem. Drugi fundusz obejmuje również koszt okupu dla radzieckich towarzyszy za to, że łaskawie darzą zaufaniem swych PZPR-owskich podwładnych".

"%../ Postulaty wzywające, aby powstrzymać podwyżkę zarobków /i do tego podnieść jeszcze ceny do poziomu "ekonomicznie uzasadnionego"/ są niczym innym jak dążeniem do zachowania w rękach kierownictwa PZPR nienaruszonego drugiego funduszu spożycia - jednego z najskuteczniejszych narzędzi utrzymania w ryzach społeczeństwa".

"%../ Satelicki kraj nie może bowiem stać się bogaty, gdy hegemon nie jest w stanie własnymi środkami zaspokoić swoich

/ dokończenie na s. 3/

13 II 87 w gmachu Senatu Republiki Francuskiej odbył się bankiet na cześć L. Moczulskiego przybyłego z Londynu do Paryża. Organizatorem bankietu był Związek na rzecz Solidarności ze Środkową i Wschodnią Europą. W bankiecie uczestniczyli także posłowie gaulistowscy do parlamentu francuskiego, przedstawiciele biznesu, dziennikarze. Podczas bankietu Moczulski oświadczył m.in., że niezależnie od tego, co wydarzy się w Polsce, zawsze pozostaniemy częścią Europy.

W nocy z 15/16 II br. grupy naszej Organizacji Młodzieżowej przeprowadziły dużą akcję zamalowania napisów "KPN" na murach Krakowa. Mimo pojawienia się patroli MO i SB młodzież KPN-owska wytrzymała próbę nerwów i dokończyła akcję. Obyło się bez aresztowań - ani OM nie aresztowała milicjantów ani MO nie próbowała aresztować naszych. Wymalowano ca. 120 napisów. Akcja zamalowywania, przeprowadzana wyjątkowo niemiernie przeciągnęła się do końca tygodnia. Redakcja "N" serdecznie gratuluje Młodzieżowce KPN zasłużonej pochwały od władz Firmy.

17 II br. poprzedzone rozległą akcją ulotkową odbyły się uroczystości Dnia NZS. Głównym ich punktem była Msza św. w kościele Misjonarzy i manifestacja pod transparentami KPN, WiP i Solidarności. Młodzież przeszła od kościoła do Miasteczka Studenckiego, gdzie demonstrowała do g.22. Skandowano n.in. KPN, NZS, Wolność i Pokój, Solidarność, Praca z Jaruzelskim. Towarzyszom manifestantom przez cały czas masowa obstawa SB nie interweniowała.

Wolna Europa nie zauważająca od 8 lat istnienia KPN w sprawozdaniu z manifestacji dokonywała cudów ekwilibrystki słownej, aby nie wymienić nazwy Konfederacji. W rezultacie nie wymieniła nazwy żadnej z organizacji, które prowadziły manifestację. Wymieniła nas natomiast zawsze obiektywna BBC.

Centralne Kierownictwo Akcji Bieżącej i Kierownictwo Akcji Bieżącej Obszaru II KPN udzielają pochwały Organizacji Młodzieżowej /OM/KPN za przygotowanie, sprawne zorganizowanie i przeprowadzenie: 1. Akcji malowania napisów "KPN" na murach Krakowa; 2. Manifestacji pokojowej w dniu 17 II br. z okazji Dnia NZS.

Szef C.K.A.B.
/-/ Buczański

22 II 1987 r.
Szef Obszaru II
/-/ Laudanski

ZNOWU PROGRAM UGODY /dokończenie/

potrzeb. Im więcej Polacy będą pracować, im efektywniejsza będzie gospodarka polska, im bardziej twórcza polska nauka i technika - tym szybciej będzie rosła eksploatacja przez Związek Radziecki"

Zastanowić się wypada, czy powyższa analiza Moczulskiego zachowała swą aktualność do dzisiaj? Zaczniemy od tej części funduszu "anty-społecznego", którą pożera milicja, ubecja itp. Każdy widzi, że milicjantów i ubeków jest dziś więcej niż w latach 70-tych. Zajmują potężne nowe gmachy, a starych najczęściej nie opuścili. Nie jest również tajemnicą, że są oni znacznie lepiej niż dawniej wynagradzani i nieporównanie lepiej wyposażeni w drogi, kupowany za dewizy sprzęt. Jeśli idzie o haracz płacony przez Polskę ZSRR to jest poza sporem, że kłopoty ekonomiczne Rosji są dziś większe niż przed laty /spadek cen ropy/, że gorbaczowska przebudowa to znowu dodatkowe koszty i że Polska i inne demoludy nie przepompowują dziś do ZSRR tylu dolarów z Zachodu jak w latach 70-tych. I wreszcie, że znowu powstają wspólne przedsiębiorstwa polsko-radzieckie, znacznie ułatwiające eksploatację słabszego partnera - tak jak w pierwszym 10-leciu powojennym. To wszystko oznacza, że "antyspołeczny" fundusz spożycia jest dzisiaj znacznie większy niż przed 8 laty czy w czasach "Solidarności", oraz że rośnie nacisk ZSRR na zwiększenie tej jego części, która jest odprowadzana do ZSRR.

I to są właśnie środki, które przeznaczyć można by na uzdrowienie gospodarki polskiej - bez dalszego obniżania katastrofalnie niskiego poziomu życia społeczeństwa. W tej sytuacji program zaciskania pasa, który proponują Polakom Lawina i Koledzy, może znaleźć zwolenników tylko po stronie władz ZSRR i PRL. Zdecydowanie przeciwstawiły się temu programowi władze NSZZ "S" w Oświadczeniu z 26 I br. w sprawie cen i płac, a znacznie ostrzej Władysław Frasyniuk /obydwa teksty w TM nr 196/. To już nie 1979 rok, kiedy Moczulskiego i garść skupionych wokół niego ludzi zakrzyczano ze wszystkich stron za krytykę programu ugody z okupantem i jego agenturą w kraju - po czym bez większego sprzeciwu ze strony powstającej "Solidarności" można było przywódców KPN wyaresztować. Czegoś się przez te lata większość z nas nauczyła - szkoda że nie wszyscy...

PRZYKRA SPRAWA /c.d./

Działalność Waksmundzkiego w Komitecie Kopca doprowadziła do opuszczenia Komitetu przez większość młodzieży, która odezła do prac przy grobach i pomnikach niepodległościowych. Nie mogli znieść pomawiania ich przez p. Waksmundzkiego, że są konfidantami UB /kilkadziesiąt osób!/. Metody, jakimi p. Waksmundzki zwalczał ludzi sobie niewygodnych może obrazować historia marszów szlakiem I Kompanii Kadrowej. Chcąc zlikwidować marsze, rozsyłał m.in. listy do piłsudczyków starszego pokolenia na emigracji, w których określał uczestników marszów nie tylko jako esbeków, ale także jako endeków!

PRZYKRA SPRAWA /dokończenie/

Przypomnijmy, że chodzi tu o młodzież od kilku lat odbywającą marsze szlakiem Kadrowki - pomimo aresztów i grzywnien.

W rezultacie Waksmundzki tak zantagonizował środowisko Komitetu Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego, że w bieżącym roku /ku uciesze UB/ odbyły się dwa konkurencyjne opłatki starszego pokolenia działaczy niepodległościowych i ich rodzin. /Informacje o obydwu zamieszczamy na s. 1/.

W świetle powyższego nie zdziwi nikogo, że Kierownictwo Akcji Bieżącej Obszaru II KPN oraz Przewodniczący KPN Leszek Moczulski upoważnili redakcję "N" do oświadczenia, że p. Krystian Waksmundzki nigdy nie miał nic wspólnego z żadną strukturą KPN ani nie był nigdy upoważniony do występowania w imieniu KPN. Wiadomo jest nam również, że nie jest on związany z żadną krakowską strukturą oporu - ani niepodległościową ani solidarnościową.

Przypadek Waksmundzkiego stanowi lekcję dla całego krakowskiego ruchu oporu, że należy zdecydowanie eliminować z obrzeży ruchu osobników niezrównoważonych, nawet gdy zakatwiają sprawy, na zakatwienie których zagoinieni robotą działacze Ruchu Oporu nie mają możliwości ani czasu.

=====
Obserwujemy ożywienie działalności wydawniczej KPN w całej Polsce. Ostatnio otrzymaliśmy: "Pobudkę" nr-y 8 i 9 z br./pismo Konfederacji Świętokrzyskiej KPN/, "Świt Niepodległości" nr 2 z 24 XII ub.r./pismo grupy afiliowanej KPN/, "Nie chcemy komunizmu" nr 9 z br./obydwa z W-wy/, "Honor i Ojczyzna" nr 3 /pismo grupy skonfederowanej KPN z Krakowa/, "Wiarus" nr 1 /pismo KPN z Płocka/i "Niepodległość" nr 7 z lutego br. /katowicka/.

PRZYKRA SPRAWA

W ostatnim czasie zawieszony został w pełnieniu swych funkcji Przewodniczący Komitetu Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego w Krakowie, mgr Krystian Waksmundzki. Wszystko wskazuje na to, że tym samym dobiega szczęśliwego końca zenująca afera rzucająca cień na to zasłużone środowisko niepodległościowe. Jesteśmy winni Czytelnikowi przedstawienie historii tej nieprzyjemnej sprawy. W 1979 r. grupa działaczy niepodległościowych starszego pokolenia, głównie legionistów J. Piłsudskiego, skupionych wokół płk Józefa Herzoga uznała, że dojrzał czas do rozpoczęcia prac przy odnowieniu zapuszczonego i dewastowanego Kopca J. Piłsudskiego. Dołączył do legionistów, wśród liczego grona ludzi młodszych, także K. Waksmundzki - chętnie przyjęty jako osoba ustosunkowana /K. Waksmundzki był radnym DRN Śródmieście w Krakowie/. Wkrótce, jako człowiek odznaczający się energią i znajomością reguł działalności tzw. społecznej, całkowicie oparował weteranów, tak że Ci powołali go do swego grona jako członka Związku Legionistów, a nawet wybrali go wiceprzewodniczącym Związku! Przyjęcie przez stosunkowo młodego człowieka, który wojskowo nigdy nie służywał członkostwa i wiceprezury Związku Legionistów Polskich powinno przestrzec wszystkich, że z p. Waksmundzkiem jest coś nie w porządku. Ale niestety nie przestrzegło. Natomiast wszyscy w Krakowie z wielką sympatią obserwowali poczynania na Kopcu, które przypisywali prężnemu kierownictwu umiającego dbać o reklamę Przewodniczącego powstałego Komitetu Opieki nad Kopcem, p. Waksmundzkiego.

Zaczął się właśnie gorący rok 1980, a za nim 1981, na Kopcu powoli wycinano zarastający go las, taczkami podwożono ziemię. Jakoś nie udało się wykorzystać 16 miesięcy "S" do umocnienia Kopca środkami mechanicznymi któregoś z większych przedsiębiorstw krakowskich, którymi trzęsła Solidarność - no, stało się... Przyszedł stan wojenny, pojawiły się zupełnie inne zmartwienia i problemy. Środowiska niepodległościowe Krakowa i Małopolski, nekane więzieniami i inwigilacją UB, organizujące demonstracje i wydawnictwa - odpuściły sprawę Kopca. Zajmował się nim przecież energiczny p. Waksmundzki, a prace na Kopcu, choć z każdym rokiem z mniejszym nateżeniem, przecież trwały. Mógł się o tym przekonać każdy działacz niepodległościowy przebywający chwilowo na wolności pomiędzy jednym a drugim pobytem w więzieniu. Mógł się również przekonać, że w imieniu jego i kolegów, i w ogóle wszystkich środowisk niepodległościowych całej Polski przemawia w krypcie Marszałka p. Waksmundzki - Prezes Komitetu Opieki nad Kopcem, wiceprezes Związku Legionistów, a wreszcie Prezes Kapituły Orderu Virtuti Civili i oczywiście Kawaler tegoż! Mógł się przekonać, jeśli udało mu się przedrzeć na Wawel w dniach narodowych świąt. Jednak udawało się to coraz rzadziej, szczególnie znanym działaczom KPN, coraz bezwzględniej wykłapywanym przez UB jeszcze przed uroczystościami. W krypcie Marszałka tymczasem było coraz bardziej śmieszno i straszno, niestety zarówno Waksmundzkiemu jak i pozostałym kawalerom operetkowego orderu nikt nie przeszkadzał w przedostaniu się na Wawel. Świadomie lub nie - spełniali przecież pożyteczną dla reżimu funkcję - ośmieszali krakowskie środowisko niepodległościowe. Kto otaczał Waksmundzkiego? Na przykład p. B. także Kawaler Virtuti Civili, znany jako swolasty rekordzista - internowany w Zakężu, pierwszy podpisał lojalność. Dalej - p. S., młody człowiek, o którym mówiło się szeptem, że jest ściśle związany z podziemiem niepodległościowym. Był nawet kilka dni internowany w okresie stanu wojennego. Ten to młodzieniec przemawiał imieniem środowisk niepodległościowych kraju w krypcie Marszałka w dniu 11 listopada 1986. Obecnie wtedy w krypcie Leszkowi Moczulskiemu p. Waksmundzki odmówił udzielenia głosu.

/dokończenie na s. 3/

24 I br. w rocznicę śmierci płk Józefa Herzoga, odnowicielela po II wojnie świat. i następnie długoletniego Prezosa Związku Legionistów Polskich, nad Jego mogiłą na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie spotkali się Jego przyjaciele. W imieniu KPN przemówienie wygłosił czł. Rady Polit. Konfederacji Zygmunt Łenyk. Wieniec od KPN złożyła b. więźniarka polit. p. Ewa Tukałło. W imieniu Komitetu Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego przemawiali pp. Bukowski i Hnatowicz.

13 II br. ruch Wolność i Pokój zorganizował w Krakowie demonstrację w przejściu podziemnym przy Dworcu Gł. Rozpięto transparent z napisem "Zaprzestać tortur w Afganistanie" i zbieraną podpisy pod listem do władz Afganistanu o zaprzestanie torturowania więźniów polit. Następnie manifestanci przeszli do Rynku Gł., gdzie umieścili transparent na pomniku A. Mickiewicza i rozeszli się. Dopiero wówczas interweniowała towarzysząca od początku demonstrantom MO. Milicjanci ujęli uczestnika manifestacji, działacza KPN Radosława Hugueta. Dostał z bomby przed kolegium 81 tys. zł grzywny + konfiskatę aparatu fotograficznego.

Potwierdzenia: DAG 60 tys. zł, Virben 1500 zł, Stasia i Olciap po 1 paczce papieru A 4, Śmiga 2 paczki.

Sprostowanie: Ewa JZBDW 320 USD.

Niepodległość nr 59.
Zamknięto 22 II 1987.

Wydawnictwo Polskie.
Małopolskie Zakłady Graficzne KPN w Krakowie.